



Androkles i lew,  
T. Nowy Poznań

„GLOB”

SPÓŁDZIELNIA PRACY

GG5

7

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

Głos Wielkopolski  
ul. Grunwaldzka 19  
60-782 Poznań

nr 231 2/3 z dn. 1.0. - 99

# Zabawna bajka i przypowieść

## Rozmowa z ERWINEM AXEREM

W Teatrze Nowym w Poznaniu w próby weszła sztuka George'a Bernarda Shawa „Androkles i lew” w reżyserii Erwina Axera. Premiera jej planowana jest na drugą połowę listopada. Poprosiliśmy reżysera o odpowiedź na kilka pytań na temat rodzącego się w Teatrze Nowym przedstawienia.

— Dlaczego wybrał pan tę właśnie sztukę?

— Bo ją lubię. Sądzę, że po dziewięćdziesięciu latach nie utraciła na aktualności. I że należy do tych nielicznych sztuk Shawa, które się wciąż na nowo aktualizują. Miała inne znaczenie w Anglii przedwojennej, inne przed trzydziestu laty w Polsce, a inne ma dzisiaj.

— Ale dlaczego wybrał pan ten właśnie teatr?

— Namówił mnie do tego dyrektor Eugeniusz Korin. Obejrzałem tu parę przedstawień, porozmawiałem z aktorami i zobaczyłem, że warunki pracy, które teatr proponuje są przyjemnie i rokujące możliwości sensownej pracy.

— „Głos Wielkopolski” objął patronat nad tą premierą i nie ukrywam, że głównie ze względu na reżysera tego spektaklu.

— Dziękuję. Bardzo mi miło.

— Ostatnio Axerowskie premiery nie pojawiają się często. Była jakaś przerwa?

— W tym wieku już się nie tak często reżyseruje. Przerwa w reżyserii nie była jednak wcale długa. Nie tak dawno robiłem Bernharda w Warszawie, rok temu była telewizyjna „Miłość na Krymie” Mrożka.

— Jak by pan marketingowo zreklamował „Androklesa”?

— Uważam, że to atrakcyjna sztuka; i zabawna, i poważna. Jest jednocześnie bajką i poetycką przypowieścią. Właśnie dlatego, poprosiliśmy Stanisława Barańczaka o przekład. I to dla ludzi lubiących teatr powinno być zachętą.

Rozmawiał

■ OLGIERD BŁAŻEWICZ

